

Andrzej Bąkowski

Adwokat Bohdan Hryniewicz (1935-2002)

Palestra 46/5-6(533-534), 267-269

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

SZPALTY PAMIĘCI

Adwokat Bohdan Hryniewicz (1935–2002)

Ciężko jest pisać o zgasłym przedwcześnie Kole-dze – Adwokacie, a jeszcze ciężiej, gdy On był moim Przyjacielem, od lat bez mała trzydziestu.

Bohdan Hryniewicz urodził się 19 marca 1935 r. w Białej Podlaskiej, gdzie Jego ojciec był znanym i powszechnie szanowanym adwokatem. Beztroskie początkowo dzieciństwo zostało przerwane przez wybuch II Wojny Światowej. Tropienie inteligencji przez niemieckie władze bezpieczeństwa, szczególnie dotyczące takich zawodów jak: adwokacki, sędziowski, wypędziło zagrożoną rodzinę Hryniewiczów pod Warszawę do Zalesia Dolnego. Bohdan część szkoły skończył w Warszawie a Liceum z maturą w Zalesiu Dolnym w roku 1951. Zgodnie z rodzinną tradycją wstąpił na Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, który ukończył w 1955 r. W 1957 r. rozpoczął aplikację adwokacką w Warszawie pod patronatem swego ojca Antoniego Hryniewicza w kancelarii prywatnej. W roku 1960 uzyskuje wpis na listę adwokatów Izby warszawskiej i pracuje z ojcem. W roku 1964 Hryniewicz senior i junior wstępują do Zespołu Adwokackiego nr 14 w Warszawie, którego członkiem Bohdan pozostał do końca życia. W roku 1966 zawiera małżeństwo z Anną Hryniewicz z domu Sawicką, córką adwokata Norberta Sawickiego, pełniącego na przestrzeni





kilkunastu lat różne funkcje samorządowe w ORA w Warszawie. Ich syn Wojciech Hryniewicz odbywa aplikację adwokacką w kancelarii adwokata Józefa Kuczyńskiego.

Bohdan był „zaprogramowany” do pracy samorządowej, którą niezwykle cenił i traktował służebnie wobec Adwokatury. Parokrotnie był członkiem ORA w Warszawie.

Następnie otwiera się dlań kolejny etap odpowiedzialnej pracy jako Zastępcy Przewodniczącego Wyższej Komisji Rewizyjnej prowadzonej przez adw. Władysława Siła-Nowickiego. W ostatnich dwóch kadencjach był Przewodniczącym tejże Komisji. Wkładał w tę pracę pasję życiową. Pracował również podczas poważnej choroby, z którą dzielnie walczył pięć lat. Zmarł w dniu 20.III.2002 r.

Na posiedzeniu plenarnym NRA w dniu 23 marca 2002 r. podjęto jednogłośnie uchwałę, iż Bohdan Hryniewicz dobrze zasłużył się Adwokaturze Polskiej. Wspomnę tylko, że Bohdan odznaczony był odznaką Adwokatura Zasłużonym, a w swoim czasie za działalność społeczną i samorządową Złotym Krzyżem Zasługi.

Jakim Go zapamiętamy? Był człowiekiem życzliwym ludziom, koleżeńskim, adwokatem bezgranicznie oddanym wykonywanej profesji. Klientów szanował nie wedle zasobności portfela. Każda sprawa była prowadzona właściwie i profesjonalnie. Ja osobiście ceniłem w Bohdanie, w poważnych sprawach szczególnie karnych, które jako współbrońcy razem prowadziliśmy, niezwykle starannie przygotowanego partnera. Mówił o tym pięknie nad grobem Zmarłego Prezes NRA adw. Stanisław Rymar w dniu 25 marca br. W życiu Bohdana liczyły się naprawdę trzy wielkie wartości: Adwokatura, Ojczyzna wolna i suwerenna, oraz Rodzina. Hierarchia tych wartości, może być i była nieraz zmienna – powiedział Stanisław Rymar.

Skąd czerpał siły psychiczne, zadawaliśmy sobie pytanie, my, bliscy Mu ludzie, by po szeregu ciężkich operacjach medycznych wracać do pracy, uśmiechnięty, łagodny, pozbawiony goryczy? Otóż Bohdan kochał życie. Takim jakie ono było. Czasem piękne, a czasem bolesne a nawet groźne, ale zawsze było to życie, jedyne i niepowtarzalne. Cieszył się nim. Udany związek małżeński, synem, sukcesami w pracy zawodowej, osiągnięciami Adwokatury mimo piętrzących się trudności, szybkim rozwojem niepodległej Polski. I znów z wystąpienia Prezesa Rymara. Bohdan był człowiekiem godnym, niezawodnym w przyjaźni, niezawodnym w profesji. Był człowiekiem co się zowie przyzwoitym, gdy teraz to pojęcie się dewaluuje i kruszy. Dzięki zaletom charakteru był otoczony licznym gronem przyjaciół. Nie zapomnimy, aktualni i byli członkowie Zespołu nr 14 w Warszawie świetnych z Nim roz-

mów. Jakże rozległe miał zainteresowania. Historyczne, politologiczne, był oddanym działaczem wysokiego szczebla ZCHN. Serdecznie o tych rozmowach przyjaciół i kolegów mówił na pogrzebie Bohdana adv. Marek Mazurkiewicz. Było to przemówienie bardzo osobiste, ale dobrze wyrażało nasze uczucia.

W dniu pogrzebu pogoda była chłodna, szare niebo, ale od słów naszych Kolegów zrobiło się jaśniej w naszych sercach. Jeszcze przedtem, w Kościele w Zalesiu Dolnym, głęboką homilię wygłosił Ks. prałat Leszek Slipek, przyjaciel rodziny Hryniewiczów.

I taka jeszcze, pozwólcie mi, refleksja na zakończenie. Są ludzie wśród nas, nasi Koledzy, którzy słusznie uważają, że przynależność do Adwokatury ich nobilituje. Ale są też i tacy, którzy samą Adwokaturę nobilitują.

Śpij spokojnie, drogi Bohdanie, w wolnej polskiej ziemi. Pozostaniesz w naszych sercach na zawsze.

Spoczął na cmentarzu w Jazgarzewie odprowadzany przez licznych przyjaciół, kolegów i znajomych.

Andrzej Bąkowski

Maria Lembowicz (1927–2002)

W dniu 7 lutego 2002 r. zmarła Maria Lembowicz. Była osobą o najdłuższym, czterdziesto-dwuletnim stażu pracy w biurze Naczelnej Rady Adwokackiej i w Redakcji „Palestry”.

Napisaaliśmy w nekrologach, że była wzorem sumiennosci i uczciwości oraz człowiekiem wielkiej dobroci. Tak ją właśnie odbieraliśmy.

Pani Maria, zawsze pogodna i życzliwa, o ciepłym głosie i niezapomnianym uroku. Można było na nią zawsze liczyć, nawet wówczas, gdy zmagiała się z ciężką chorobą. Jej rady i przypomnienia w codziennej pracy były niezwykle cenne.

Zachowamy o Niej najlepszą pamięć.

Redakcja

